

## **Wierni, niezłomni, nieprzejednani**

1 marca, w sobotę, będziemy obchodzić Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Dopiero w 2011 roku sejm ustanowił to święto. Wreszcie Polacy mogą oficjalnie upomnieć się o Nich, o wszystkich tych, którzy „z bronią w ręką, jak i w inny sposób” przeciwstawili się sowieckiej agresji i komunistycznemu reżimowi narzuconego nam siłą.

Historyk Leszek Żebrowski pisze, że w walce z komunistami po wojnie zginęło od 50 do 100 tysięcy ludzi. Tylko w latach 1944–1956 komuniści zamknęli w więzieniach czy obozach koncentracyjnych blisko pół miliona polskich patriotów.

Żołnierze Wyklęci, o których coraz częściej i słusznie mówi się zamiennie – wierni, niezłomni, nieprzejednani, wpisali się w piękną i dramatyczną historię walk o niepodległość Polski od Insurekcji Kościuszkowskiej, Powstania Listopadowego i Styczniowego, Bitwy Warszawskiej, do Powstania Warszawskiego i czasów Solidarności. Kiedy upamiętniamy żołnierzy „Orlika”, „Wołyniaka”, „Zagończyka”, „Uskoka” i „Zapory”, „Łupaszki”, „Ognia”, „Warszyca”, „Żelaznego” i „Jastrzębia”, „Nila” i wielu, wielu innych, nie traćmy z pamięci wszystkich innych, którzy bez broni przeciwstawili się łamaniu prawa w PRL-u i naruszaniu ludzkiej godności.

Podczas pokojowych manifestacji studentów w 1946 roku, chcących upamiętnić święto 3 maja, w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Łodzi, Toruniu,

komuniści zastrzelili ponad 50 osób, ranili około tysiąca, a aresztowali aż kilka tysięcy młodzieży.

Do 1956 roku działało w Polsce ponad tysiąc podziemnych, antykomunistycznych grup młodzieżowych. W organizacjach tych znalazło się prawie 10 tysięcy patriotycznej młodzieży. Jedni organizowali tzw. małą dywersję, inni prowadzili działalność propagandową, dużą grupę stanowili harcerze, grupy samokształceniowe i religijne. Wielu z nich poniosło ciężkie konsekwencje swoich działań; zamykano ich na lata do więzień, torturowano, a potem przez cały PRL szykanowano i inwigilowano, nie pozwalając pracować tam, gdzie chcieli.

Osobny rozdział walki o wolną Polskę zapisali chłopci przeciwstawiający się kolektywizacji, tzw. reformie rolnej. Zabierano im ziemię, zaorywano pola pod PGR-y, kradziono sprzęt gospodarski, niszczone zabudowania. Przeciwnikom kolektywizacji groziła nawet kara śmierci. Za swój czynny sprzeciw tysiące chłopów zamknięto w esbeckich więzieniach. Podobny los czekał tych młodych Polaków, którzy organizowali tajne organizacje studenckie, jak na przykład narodowy i chrześcijański Związek Młodzieży Demokratycznej. Władza „ludowa” z tą samą siłą rozprawiała się z licznym akademickim duszpasterstwem, które skupiając się wokół swoich kapłanów, mogło działać tylko w warunkach konspiracji.

Kto dziś pamięta, co wydarzyło się w nadgranicznym Brzegu w województwie opolskim. W 1956 miała tam miejsce największa w województwie manifestacja przeciwko obecności wojsk

sowieckich. Powstała nawet młodzieżowa organizacja „Walka z komunizmem”. Kilku uczniów ze szkół średnich za zniszczenie portretu Józefa Stalina skazano na pobyt w obozie w Jaworznie. W tym samym Brzegu, 10 lat później, w obronie ks. Kazimierza Makarskiego i jego wikarówki doszło do dramatycznych dwudniowych walk mieszkańców miasta z miejscowymi esbekami i ściągniętymi z innych miast oddziałami milicji. Poważnie rannych zostało kilkadziesiąt osób, pobito kilkuset mieszkańców, w tym kobiety i dzieci.

A dramat wyniszczanego przez komunę polskiego ziemiaństwa, a tragiczny strajk tramwajarzy w Łodzi w marcu 1956 roku, a żołnierze-górnicy lat 1949-1959, a poznański czerwiec 1956 roku, Wybrzeże w 1970 roku, Radom i Ursus w 1976 roku, stan wojenny w 1981 roku?

Wspominając Żołnierzy Wyklętych, mamy przed oczyma całą tragiczną historię zniewolonej po 1945 roku Polski, historię represji PRL-u, państwa wrogiego polskiemu duchowi wolności i sprawiedliwości oraz chrześcijaństwu.

**Wojciech Reszczyński**

373Nasz Dziennik 27.02.14